

Jędrzej Chumiński

---

## SYSTEMOWE UWARUNKOWANIA EROZJI ETOSU PRACY W PRL (NA PRZYKŁADZIE ŚRODOWISKA ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH 1945-1956)

---

**Streszczenie:** Jednym z powodów nieefektywności gospodarki polskiej w okresie realnego socjalizmu była powszechna erozja etosu pracy. Źródłem tego zjawiska należy upatrywać w specyficznych cechach systemu społeczno-gospodarczego PRL i w ogólnych założeniach ekstensywnego modelu industrializacji, który oznaczał aktywizację zawodową setek tysięcy osób, często nie mających odpowiednich kwalifikacji i przygotowania do pracy w przemyśle. Powszechnymi zjawiskami w gospodarkach państw socjalistycznych były: ogólny deficyt siły roboczej i „ukryte bezrobocie” w zakładach pracy. Skutkowało to rozluźnieniem dyscypliny pracy, wzmożoną płynnością kadr, niską jakością produkcji itd. Problemy pogłębiała polityka kadrowa wszystkich ekip rządzących w PRL, wyżej ceniące polityczną uległość niż kompetencje pracowników oraz brak systemu bodźców materialnych motywujących do lepszej pracy.

**Słowa kluczowe:** totalitaryzm, realny socjalizm, robotnicy, etos pracy, dyscyplina pracy, wydajność pracy.

### 1. Wstęp

U schyłku PRL, pod koniec lat 80. minionego stulecia, jak dowodziły liczne badania socjologiczne, praca w tzw. sektorze uspołecznionym nie tylko przestała mieć jakąkolwiek wartość autoteliczną, ale nawet nie była traktowana jako środek do osiągnięcia celów instrumentalnych. Ziółkowski zwrócił uwagę, że aby „chcieć dobrze pracować, jednostka musi być w pełni przekonana, że jej praca ma sens i prowadzi do założonych celów, że zaangażowanie nie będzie nadużyte czy zmarnowane”. Tymczasem w realiach tzw. gospodarki socjalistycznej praca ludzka była z powodów systemowych „marnowana na poziomie zakładu, branży czy całości gospodarki”<sup>1</sup>. W świadomości potocznej naukowe konkluzje znajdowały wyraz w popularnych w tamtych czasach powiedzeniach. Jedno z nich mówiło: „Czy się stoi, czy się leży, 2 tysiące się należy”. Inne, wyrażające jednak tę samą myśl, głosiło: „Oni udają, że

---

<sup>1</sup> M. Ziółkowski, *Czy kryzys tożsamości systemu społecznego w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo” 1989, nr 3-4, s. 12.

nam płacą, my udajemy, że pracujemy”. Trudno nie zgodzić się z Ostem, amerykańskim badaczem, który zwrócił uwagę, że te pełne cierpkiej ironii aforyzmy nie tylko opisywały specyficzną rzeczywistość gospodarki polskiej w czasach „realnego socjalizmu”, ale były również wyrazem rozczarowania środowisk robotniczych nieracjonalnością systemu, który marnotrawił ich wiedzę i wysiłek<sup>2</sup>.

Jest paradoksem historii fakt, że system komunistyczny, który uznawał pracę za jedną z podstawowych swoich wartości, doprowadził do głębokiej destrukcji etosu pracy<sup>3</sup>. Nadzieje Lenina, że rewolucja proletariacka będzie bodźcem do powstania nowej formy pracy – „pracy komunistycznej” – bardzo szybko okazały się iluzją<sup>4</sup>. Nic lepiej nie ilustruje rozmiwania się słów z praktyką niż fakt „zdobienia” bram sowieckich łagrów (przez które w latach 1929-1953 przeszło ponad 18 mln osób) jedną ze „złotych myśli” Stalina: „Praca jest w ZSRR sprawą honoru, sprawą męstwa, sprawą bohaterstwa”<sup>5</sup>.

Podobne jak w „ojczyźnie proletariatu”, procesy destrukcji etosu pracy zachodziły także w innych państwach bloku wschodniego. Polska jest jednak przypadkiem szczególnym, gdyż deprecjacja wartości pracy w środowisku robotniczym stała się jedną z kluczowych barier rozwoju gospodarczego. Tak zwana praca socjalistyczna była jednak nie tylko synonimem pracy źle zorganizowanej, nieefektywnej, wykonywanej najmniejszym wysiłkiem, ale również stała się jednym z głównych powodów odrzucenia, zwłaszcza przez robotników wykwalifikowanych, systemu, który nie był w stanie stworzyć mechanizmów promujących dobrą pracę.

Nie ulega wątpliwości, że odpowiedzialność robotników za nieefektywność polskiej gospodarki nie była wyłączna. Warto przypomnieć przeprowadzone w latach 20. ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych badania nad przyczynami marnotrawstwa w przemyśle. Wynika z nich, że robotnicy ponoszą za nie odpowiedzialność w około 25%, największy odsetek przypadał na kadre kierowniczą (około 50%), a pozostała część – na czynniki zewnętrzne<sup>6</sup>. Wydaje się, że w przypadku gospodarek socjalistycznych główna odpowiedzialność spoczywała jednak nie na „czynniku

---

<sup>2</sup> D. Ost, *Kłęska Solidarności. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2007, s. 284.

<sup>3</sup> Etos pracy definiujemy za Swadźbą jako „charakterystyczny dla danej grupy społecznej lub dla całego społeczeństwa zespół wartości i norm odnoszących się do wartości fundamentalnej, jaką jest praca. Wartość ta jest uzupełniana wartościami takimi, jak: solidność, sumienność, uczciwość, szacunek do pracy, które są jej atrybutami. Wartości i normy te przejawiają się w praktyce w konkretnych zachowaniach”. U. Swadźba, *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*, Katowice 2001, s. 34.

<sup>4</sup> Lenin uważał, że „praca komunistyczna” będzie to „bezpłatna praca dla dobra ogółu. Praca dobrowolna, praca ponad normę, praca bez oglądania się na wynagrodzenie”.

<sup>5</sup> Trzeba przy tym podkreślić, że ogólna liczba robotników przymusowych była w Związku Radzieckim zdecydowanie wyższa. Według szacunków Applebaum wynosiła ona 28,7 mln, z tego zmarło ponad 2,7 miliona. M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Warszawa 1989, s. 114, 117; A. Applebaum, *Gulag*, Warszawa 2005, s. 12, 528-530.

<sup>6</sup> *Marnotrawstwo w przemyśle*, Warszawa 1926, s. 10-11.

ludzkim”, ale raczej na uwarunkowaniach systemowych. Racje ma z pewnością Kornai, który w konkluzji swoich badań nad niedoborem w gospodarce socjalistycznej konstatował: „Określone stosunki społeczne i warunki instytucjonalne powodują ukształtowanie się określonych reguł postępowania, prawidłowości ekonomicznych i norm. Nie mogą one zostać zniesione na mocy decyzji państwa”<sup>7</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że stosunek robotników do obowiązków pracowniczych był ważnym czynnikiem wpływającym na nieefektywność całego systemu gospodarczego.

Odpowiedź na pytanie o przyczyny destrukcji etosu pracy w PRL wymagałby uwzględnienia w analizie bardzo wielu zmiennych. Solarczyk-Ambrozik, próbując wskazać, co kształtuje postawy robotników wobec pracy, wymieniła „czynniki związane z przedmiotem pracy” (do których zaliczyła m.in.: treść pracy, perspektywy awansu zawodowego, możliwość podnoszenia kwalifikacji, płace, organizację pracy, warunki bhp, stosunki międzyludzkie, możliwość współzarządzania zakładem), jak i „czynniki związane z podmiotem postawy” (takie jak: wiek, płeć, wykształcenie, staż pracy, sytuacja rodzinna, aktywność społeczno-polityczna itd.)<sup>8</sup>. Wskazana przez autorkę lista z pewnością nie jest pełna, brakuje na niej choćby szczególnie istotnych w systemach komunistycznych uwarunkowań politycznych. A trzeba także pamiętać, że sytuacja w 45-leciu tzw. Polski Ludowej była dynamiczna, oznacza to, że waga poszczególnych czynników wpływających na destrukcję etosu pracy mogła być w kolejnych etapach historycznych różna. Mimo to uzasadniona jest teza, że źródeł wszystkich niekorzystnych zjawisk w sferze pracy należy poszukiwać przede wszystkim w procesach zachodzących w pierwszej dekadzie „działania” systemu. To już wówczas ujawniły się patologie (takie jak: wpływ aparatu bezpieczeństwa na gospodarkę, motywowana ideologicznie błędna polityka kadrowa, likwidacja niezależnych organizacji pracowniczych, militaryzacja pracy, wadliwy system płac, utrzymywanie niskiego poziomu konsumpcji społecznej, ekstensywne, oparte na niewykwalifikowanej sile roboczej formy rozwoju gospodarczego, biurokratyzacja i centralizacja zarządzania gospodarką), które z mniejszym lub większym natężeniem utrzymywały się przez cały okres istnienia PRL.

W artykule spośród licznych zjawisk wpływających na stosunek robotników do pracy analizie poddamy dwie kwestie:

1) spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, jak zmiana składu środowiska robotniczego wpłynęła na wydajność i dyscyplinę pracy w zakładach przemysłowych po wojnie w porównaniu z okresem międzywojennym,

2) przeanalizujemy działania władz komunistycznych, zmierzające do poprawy efektywności gospodarki poprzez wykorzystanie aparatu bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych, politykę płac i próby militaryzacji pracy.

<sup>7</sup> J. Kornai, *Niedobór w gospodarce*, Warszawa 1985, s. 742.

<sup>8</sup> E. Solarczyk-Ambrozik, *Spoleczne czynniki kształtowania się postaw robotników wobec pracy w zakładzie przemysłowym*, Poznań 1982, s. 35.

## 2. Przedwojenne i powojenne środowisko robotników przemysłowych w Polsce

Według szacunkowych danych z 1938 r. robotnicy w strukturze społeczeństwa polskiego stanowili około 30,2% (10,5 mln – wraz z członkami rodzin), z tego jednak robotników przemysłowych było 1,9 mln osób, tj. mniej niż  $\frac{1}{5}$  ogółu. Pozostałą część środowiska robotniczego stanowili robotnicy drobnego przemysłu i rzemiosła (2,9 mln), zatrudnieni w innych działach gospodarki (2,6 mln) i robotnicy rolni (3,1 mln)<sup>9</sup>. Liczba robotników zawodowo czynnych zatrudnionych w średnim i wielkim przemyśle wynosiła w czerwcu 1939 r. 886 tys., z tego największą grupę stanowili pracujący w przemyśle metalowym (164,8 tys.), włókienniczym (137,1 tys.) i w górnictwie węgla i naftowym (125,4 tys.)<sup>10</sup>. Większość z nich, bo około 70% pracowało w zakładach zatrudniających powyżej 200 pracowników. W polskich warunkach były to zakłady relatywnie duże. Jest to o tyle istotne, że zarówno kwalifikacje, jaki i zarobki robotników w tych fabrykach były wyraźnie wyższe niż pracujących w mniejszych zakładach, nie mówiąc już o robotnikach w innych działach gospodarki<sup>11</sup>.

Swoistą „wielobarwność” środowiska robotniczego dobrze odzwierciedlają różne typologie proponowane przez działaczy społecznych w dwudziestoleciu międzywojennym. Gross, autor znanej książki opublikowanej w 1938 r. *Proletariat i kultura*, biorąc pod uwagę podziały warstwowe i zawodowe oraz skłonności psychiczne robotników wyodrębnił 4 kategorie: „robotników wysokich kwalifikacji”, „sezonowych robotników wykwalifikowanych”, „robotników fabrycznych o średnich kwalifikacjach” i „robotników niewykwalifikowanych”. Nieco odmienny podział zaproponował Rychliński, który wymienił: „arystokrację robotniczą”, „kadrową klasę robotniczą”, „czynną zawodowo robotniczą biedę”, „bezrobotnych łącznie z proletariatem parobczańskim” i „lumpenproletariat”<sup>12</sup>. Niestety bardzo trudno ustalić, jaki odsetek wśród przedwojennych robotników przemysłowych stanowili pracownicy, których można zakwalifikować do elity polskich robotników. W zależności od przyjętych kryteriów<sup>13</sup> grupa ta mogła liczyć od 400 tys. do 550 tys. osób, z tego około 200 tys. stanowiła arystokracja robotnicza, która – jak twierdził Landau – zarobkami

<sup>9</sup> J. Żarnowski, *Spoleczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973, s. 73.

<sup>10</sup> Mały Rocznik Statystyczny Polski. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Warszawa 1990, s. 111.

<sup>11</sup> J. Chumiński, *Robotnicy wobec doświadczenia codziennego w zakładach przemysłowych (1945-1989)*, [w:] G. Miernik, S. Piątek (red.), *Życie codzienne w PRL (1956-1989)*, Radom-Starachowice 2006, s. 16-17.

<sup>12</sup> F. Gross, *Proletariat i kultura. Warunki społeczne i gospodarcze kultury proletariatu*, Warszawa 1986, s. 104-111; P. Wójcik, *Położenie i aspiracje klasy robotniczej w Polsce*, Warszawa 1988, s. 57.

<sup>13</sup> Przy dość wygórowanych kryteriach: zatrudnienie w zakładach zatrudniających co najmniej 200 osób i dochody powyżej 20 zł tygodniowo, stanowili oni około 400 tys. osób, gdyby zaś zaliczyć do tej grupy również robotników, którzy pracowali w zakładach średnich (od 50 do 199 zatrudnionych) oraz fachowców z zakładów mniejszych, to liczba ta rośnie do około 550 tys. Do elity robotniczej zaliczyliśmy osoby zarabiające powyżej 50 zł tygodniowo.

i poziomem życia zbliżała się do różnych grup pracowników umysłowych. Była ona także „czynnikiem postępu, ogniskiem powstawania i rozpowszechniania się nowych potrzeb, ośrodkiem najzaciętszej walki o poprawę bytu”<sup>14</sup>.

To właśnie postawy pracowników tych kategorii wobec pracy w największym stopniu usprawiedliwiały powszechnie formułowane w dwudziestoleciu międzywojennym niezwykle pochlebne oceny polskich robotników. Krahelska, znająca rzeczywistość zakładów przemysłowych z racji pełnienia funkcji inspektora pracy, pisała: „Są pewne cechy w psychice ludu polskiego, które sprawiają, że robotnik polski jest doskonałym robotnikiem [...]. Te cechy – to bystrość umysłu, wielka wytrwałość, zaciętość w osiąganiu zamierzeń, duża samodzielność, umiejętność skoncentrowania woli i chęci na określonym zadaniu”<sup>15</sup>. Jeszcze dalej poszli autorzy specjalnej ankiety dotyczącej sytuacji w przemyśle polskim, nie mający wątpliwości, że ze względu na „pracowitość, zdolność i cierpliwość” robotnik polski jest „najlepszym robotnikiem na świecie”<sup>16</sup>. Nawet gdyby uznać, że deklaracje te były nieco na wyrost, to jednak warto podkreślić, że pozytywne opinie o polskich robotnikach wyrażali również przedsiębiorcy i obserwatorzy zagraniczni. Wystarczy przypomnieć choćby opinię Henry’ego Forda, który podkreślał niezwykłą innowacyjność polskich robotników zatrudnionych w jego fabrykach, czy spostrzeżenie Webera o zdolności polskich robotnic do zmiany „całej swojej natury”, gdy znalazły się w nowych warunkach ekonomicznych<sup>17</sup>.

Ważną właściwością robotników, zwłaszcza wykwalifikowanych, wykonujących pracę wymagającą samodzielności i inwencji, był ich autoteliczny stosunek do pracy. Dla tej grupy kluczowe znaczenie miały jej aspekty „wewnętrzne”, związane z istotą wykonywanych czynności i szansami samorozwoju. Badacze zajmujący się postawami polskich robotników wykwalifikowanych o stażu przedwojennym zgodnie podkreślają wysoką w ich życiu rangę etosu pracy<sup>18</sup>. Przykładem są postawy robotników ze Śląska. Swadźba, jako znawczyni problemu, twierdzi, że wykształcił on

<sup>14</sup> L. Landau, *Place w Polsce w związku z rozwojem gospodarczym*, [w:] *Wybór pism*, red. T. Szturm de Sztrem, Warszawa 1957, s. 244; J. Chumiński, *Robotnicy wobec...*, s. 16-17.

<sup>15</sup> H. Krahelska, *Prawda o stosunkach pracy*, Lwów 1934, s. 12.

<sup>16</sup> S. Rychliński, *Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim. Wyniki prac Komisji Ankietowej Badania Warunków i Kosztów Produkcji oraz Wymiany*, Warszawa 1930, s. 1-2; *Sprawozdanie Komisji Ankietowej. Przemysł metalurgiczny*, t. XIII, Warszawa 1928, s. 183. Komisja Ankietowa do badania marnotrawstwa sił i środków w przemyśle polskim powołana została na wniosek posłów PPS 22 grudnia 1926 r. rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej. Komisja składała się z przedstawicieli świata pracy, przedstawicieli przemysłu i handlu, rolnictwa, spółdzielczości oraz rzeczoznawców życia gospodarczego. Plonem prac komisji było opublikowanych w 1928 r. 15 tomów przedstawiających sytuację w różnych branżach przemysłu. Publikacje te stanowią nieocenione źródło wiedzy o sytuacji polskiego przemysłu w dwudziestoleciu międzywojennym.

<sup>17</sup> H. Ford, *Moje życie i dzieło*, Warszawa 1924, s. 93; M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Lublin 1994, s. 27.

<sup>18</sup> D. Dobrowolska, *Studia nad znaczeniem pracy dla człowieka*, Kraków 1974, s. 88-92; J. Żarnowski, *Kultura pracy klasy robotniczej w Polsce okresu międzywojennego*, [w:] S. Kalabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. VIII, Warszawa 1978, s. 275-278.

„specyficzny typ mentalności (osobowości społecznej)”, który „genetycznie był związany z wykonywaniem zawodu robotnika”. Do konstytutywnych cech śląskiego etosu pracy należało powiązanie etyki pracy ze sferą rodzinną i religijną, a jego atrybutami była m.in. pracowitość, solidność, sumienność, uczciwość, dyscyplina, szacunek dla przełożonych, dobra organizacja<sup>19</sup>. Nie była to jednak specyfika tylko jednego regionu. Najduchowska, badając „starych robotników” przemysłu metalowego, konkludowała: „Praca [...] należy do ich istoty, właśnie w pracy rozwijają oni swoje talenty, w pracy się afirmują. Praca jest dla nich procesem tworzenia. Cenią w niej to, że wymaga od nich samodzielnej decyzji. Czują się za nią odpowiedzialni. Taka praca jest dla jej wykonawcy przyjemnością”. Autorka ustaliła także, że w grupie tej satysfakcja z wykonywania zadań produkcyjnych była nawet ważniejsza niż zarobki<sup>20</sup>.

Dobrym odzwierciedleniem znaczenia pracy w życiu ówczesnych robotników są tworzone przez nich same pieśni i wiersze. Podkreślano w nich trud pracy robotniczej, ale również dumę i satysfakcję z dobrego wykonywania swoich obowiązków. W pieśni „Ciężki los, prawda, jest los hutnika” jedna ze zwrotek brzmiała: „Ciężki los, prawda, jest los hutnika, Lecz przy tym jakże szlachetny: Kogóż to ogień ciągle przenika? Któż jest jak hutnik szlachetny?”. W innej pieśni „Hej, górniczy, ręka w rękę” deklarowano: „Hej, górniczy, ręka w rękę, Zaśpiewajmy tę piosenkę. A śpiewajmy przywoicie, Czym to górnik jest na świecie, Co za korzyść dla całego Świata z stanu górniczego”<sup>21</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że wojna i będące jej konsekwencją ruchy migracyjne oraz późniejsze zmiany społeczne i gospodarcze, związane z przyjętym przez komunistów modelem odbudowy i industrializacji kraju, w zasadniczy sposób wpłynęły na zmianę składu środowiska robotników przemysłowych. Skalę przeobrażeń ilustruje wzrost liczby pracowników przemysłu. W 1946 r. zatrudnionych w nim było 1235 tys. osób, u progu planu sześcioletniego w 1949 r. – 1755 tys., a pod jego koniec w 1955 r. – 2702 tys.<sup>22</sup> Oznacza to, że między 1946 a 1955 r. zatrudnienie w przemyśle wzrosło prawie o 120%, przy czym, co trzeba podkreślić, w znacznym odsetku było to zatrudnienie ekonomicznie nieuzasadnione. Nowych robotników rekrutowano głównie z mieszkańców wsi, poprzez aktywizację zawodową kobiet i młodocianych oraz włączenie w szeregi robotników przemysłowych zatrudnionych przed wojną w mniej prestiżowych działach gospodarki: rzemiośle, handlu i usługach, chałupnictwie i transporcie.

Bardzo trudno precyzyjnie ustalić, jaka była skala zmian w składzie środowiska robotników przemysłowych w porównaniu z okresem międzywojennym. Dysponuje-

<sup>19</sup> U. Swadźba, wyd. cyt., s. 47, 78].

<sup>20</sup> H. Najduchowska, *Pozycja społeczna starych robotników przemysłu metalowego (fragmenty opracowanych badań)*, Wrocław 1965, s. 39-40.

<sup>21</sup> W.L. Karwacki, *Życie robotnika w pieśni*, [w:] S. Kalabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. VIII, Warszawa 1978, s. 312, 314.

<sup>22</sup> R. Wilczewski, *Rozwój przemysłu w Polsce w latach 1947-1955*, [w:] J. Kaliński, Z. Landau (red.), *Gospodarka Polski Ludowej 1944-1955*, Warszawa 1974, s. 256.

my tylko częściowymi danymi ilustrującymi cechy społeczne i demograficzne robotników zatrudnionych przed wojną (1243 osoby), w czasie okupacji (2279) i w latach 1945-1956 (16 124)<sup>23</sup>. Nie są to z pewnością próbki reprezentatywne, choć biorąc pod uwagę, że dla okresu międzywojennego dysponujemy informacjami o 0,14% wszystkich zatrudnionych w przemyśle polskim w czerwcu 1939 r., a dla okresu powojennego o prawie 0,6% wszystkich pracujących w przemyśle uspołecznionym w 1956 r., to można je uznać za odzwierciedlające pewne ogólne tendencje.

Z punktu widzenia właściwości środowiska robotniczego dwie kwestie wydają się szczególnie istotne: pochodzenie środowiskowe i poziom wykształcenia robotników. W obu przypadkach odnotowujemy wyraźne różnice między robotnikami przedwojennymi i zatrudnionymi po wojnie. Dysproporcja jest uderzająca, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy miejsce urodzenia robotników. Wśród tych, którzy podjęli pracę w przemyśle przed 1939 r., odsetek urodzonych na wsi wynosił 47,1%, a wśród robotników powojennych aż 61,9%. Dane te zdają się wskazywać, że w dwudziestolecie międzywojennym coraz większą rolę w uzupełnianiu szeregów robotniczych odgrywała autorekrutacja, tj. przyrost naturalny rodzin robotniczych. Nierzadko objęcie stanowiska w fabryce wymagało rekomendacji już pracujących w niej członków rodzin albo osób cieszących się autorytetem w środowisku. Tworzyły się wielopokoleniowe klany rodzinne pracujące w tych samych firmach przez wiele lat. Znamienne są wyniki badań przeprowadzonych w 1927 r. w trzech dużych ośrodkach przemysłowych: Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim. Wynika z nich, że najwyższy odsetek robotników posiadających rodziny na wsi nie przekraczał 40%<sup>24</sup>.

Sytuacja ta radykalnie zmieniła się po wojnie. Wieś stała się głównym rezerwuarem rekrutacji „nowej” klasy robotniczej. Byli to jednak robotnicy słabo wykształceni (aż 41,4% nie miało ukończonej nawet szkoły powszechnej) i ze względu na duże nasilenie autorytaryzmu o wiele bardziej podatni na komunistyczną indoktrynację i zastraszenie<sup>25</sup>. Warto przytoczyć opinię jednego z działaczy PPS o tej grupie

---

<sup>23</sup> Informację o cechach społecznych i demograficznych pracowników przemysłu uzyskaliśmy, przeglądającteczki personalne pracowników zatrudnionych w dwóch zakładach Wrocławia: Państwowej Fabryce Wodomierzy (obecnie Przedsiębiorstwo Aparatury Spawalniczej „ASPA”) oraz Ośrodka Konfekcyjnym nr 1 (obecnie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Intermoda” i Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Otis”). Spośród zakładów Krakowa wybraliśmy Wytwórnice Sygnałów i Urządzeń Kolejowych SA (od 1953 r. zakład nosił nazwę Fabryka Maszyn Odlewniczych – obecnie w stadium likwidacji) oraz Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego (obecnie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Vistula”). Wybrane przez nas zakłady reprezentują dwie główne branże przemysłu miast: metalowo-maszynową i konfekcyjną. Wybór ten podyktowany był także chęcią ustalenia specyficznych cech zatrudnionych w branży typowo „kobiecej” i „męskiej”.

<sup>24</sup> J. Żarnowski, *Kultura pracy...*, s. 84; E. Nowak, *Wytwórnice Sygnałów i Urządzeń Kolejowych 1923-1995*, Kraków 1995, s. 66, 85; *Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiet 1927 roku*, Warszawa 1929, s. 41-43.

<sup>25</sup> J. Chumiński, *Autorytaryzm a wybory polityczne robotników polskich*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 1, s. 89-106.

zatrudnionych, sformułowaną w 1947 r.: „Robotnik pochodzący ze wsi nie jest w początkowym okresie swej pracy robotnikiem w pełnym znaczeniu tego słowa. Przedstawia on materiał surowy [...] O sobie myślał dużo. Dla siebie dużo wymagał. Z siebie mało dawał. W życiu prywatnym, w pracy, warsztacie łączył on swe wygórowane ambicje z wyznaniem politycznym, które mu podsunęto. I tu robił się ten robotnik naprawdę niebezpieczny”<sup>26</sup>.

Drugim, nieco zaskakującym zjawiskiem (biorąc pod uwagę eksponowany w propagandzie komunistycznej powojenny rozwój oświaty) było pogorszenie się poziomu wykształcenia robotników. Zjawisko to dobrze ilustruje tzw. wskaźnik wykształcenia<sup>27</sup>. W przypadku zatrudnionych przed 1939 r. wynosił on 6,82 (kobiety 5,89, mężczyźni 7,18), po wojnie zaś w latach 1945-1956: 6,68 (kobiety 6,5, mężczyźni 6,87). Znamienna jest zwłaszcza dysproporcja w wykształceniu mężczyzn (odpowiednio: 7,18 i 6,87). Różnica ta jest tym bardziej wymowna, że przed wojną powszechną formą przygotowania do zawodu było tzw. terminowanie (według cytowanych badań w 1927 r. termin ukończyło 39,8% robotników). Nie sprzyjało ono jednak uzyskiwaniu formalnego wykształcenia<sup>28</sup>. Sytuacja uległa zmianie w latach 30. XX wieku, ponieważ od kandydata do pracy w przemyśle zazwyczaj wymagano już ukończenia gimnazjum zawodowego<sup>29</sup>. Warto przy tym podkreślić, że poziom inteligencji młodzieży męskiej wstępującej do szkół zawodowych był wyższy niż przeciętnie<sup>30</sup>. O stosunkowo elitarnym charakterze przedwojennego środowiska robotników przemysłowych świadczy także fakt, że w porównaniu z innymi grupami zatrudnionych byli oni zazwyczaj lepiej wykształceni. Wskaźnik wykształcenia pracowników rzemiosła wynosił bowiem 6,65 (kobiety 6,55, mężczyźni 6,71), handlu i usług 6,58 (kobiety 6,5, mężczyźni 6,74) i budownictwa 5,61 (kobiety 5,5 i 5,61).

Ciekawym zjawiskiem jest to, że najwyższym poziomem wykształcenia legitymowali się robotnicy pracujący w czasie wojny 7,02 (dotyczy to zarówno kobiet –

<sup>26</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej AP Wrocław), Wojewódzki Komitet PPS sygn. 36/XIV/12, Pismo do KP PPS w Kłodzku (26 kwietnia 1947 r.), s. 227.

<sup>27</sup> Wskaźnik jest średnią arytmetyczną ważoną występujących kategorii wykształcenia. Obliczenia zostały wykonane według wzoru zaproponowanego przez Strzeleckiego:

$$W_{sr} = \frac{\sum N_i K_w}{N}$$

$W_{sr}$  – przeciętny poziom wykształcenia załogi;  $N_i$  – liczba pracowników o danym poziomie wykształcenia ( $i$  = poziom wykształcenia);  $K_w$  – współczynnik przeliczeniowy danego poziomu wykształcenia według lat nauki;  $N$  – liczebność załogi.

Poszczególnym poziomom wykształcenia przypisaliśmy następujące wagi: analfabeci – 0, do 4 klas – 3, 5-6 klas – 5,5, podstawowe ukończone – 7, niepełne zawodowe 8, pełne zawodowe 9, niepełne średnie techniczne i ogólne – 9, pełne średnie techniczne i ogólne 11, niepełne wyższe 13, wyższe 15. Z. Strzelecki, *Zmiany w poziomie kwalifikacji załogi*, [w:] W. Szulc (red.), *Kształtowanie się załóg w regionach uprzemysłowionych*, Warszawa 1974, s. 207-208.

<sup>28</sup> *Warunki życia robotniczego...*, s. 44-46.

<sup>29</sup> J. Żarnowski, *Polska 1918-1939. Praca, technika, społeczeństwo*, Warszawa 1999, s. 174.

<sup>30</sup> J. Kączkowska, *Kandydaci do szkół zawodowych w świetle badań psychologicznych*, Warszawa 1935, s. 32-33.



6,63, jak i mężczyzn – 7,25). Wyjaśnienia należy upatrywać w polityce władz okupacyjnych i powszechnej wówczas pauperyzacji społeczeństwa polskiego. Zmuszała ona przedstawicieli innych grup społecznych, głównie inteligencji i mieszczaństwa, do szukania źródeł utrzymania w przemyśle.

Podsumowując dane dotyczące składu środowiska robotniczego w dwudziestoleciu międzywojennym i zatrudnionych w latach 1945-1956, można sformułować tezę o wyraźnym pogorszeniu się cech społecznych i demograficznych tej drugiej grupy. Trzeba przy tym podkreślić, że znaczna część wzrostu zatrudnienia, zwłaszcza w okresie planu sześcioletniego, nie miała uzasadnienia ekonomicznego. Był on konsekwencją strukturalnej „wady” wszystkich gospodarek socjalistycznych, w których występował niedobór siły roboczej. Brak ten był jednak pozorny, jak dowodził bowiem Kornai, deficytowi pracowników towarzyszyło nadmierne „gromadzenie siły roboczej” w zakładach przemysłowych, które z kolei prowadziło do „bezrobocia w miejscu pracy”. Istniało swoiste błędne koło, gdyż deficyt siły roboczej uruchamiał mechanizm jej gromadzenia, to zaś skutkowało ukrytym bezrobociem. Konsekwencje ekonomiczne tej sytuacji były bardzo niekorzystne. Prowadzi ona bowiem nie tylko do „rozluźnienia dyscypliny pracy, pogorszenia jej jakości, zmniejszenia pracowitości robotników”, ale również do zwiększonej fluktuacji kadr<sup>31</sup>.

Rzeczywistość gospodarcza PRL stanowi znakomitą ilustracją mechanizmu opisanego przez Kornai. Już w 1946 r. można odnotować nadmierne zatrudnienie w przemyśle. Wystarczy porównać dwa parametry: wielkość przedwojennej produkcji (dane dla 1938 r.) i zatrudnienie (dane dla 1937 r. – w nowych granicach) z produkcją i zatrudnieniem powojennym. W górnictwie przy liczbie pracujących w 1946 r. o 26% przekraczającym przedwojenne, wydobywanie węgla stanowiło zaledwie 74%, w hutnictwie przy zatrudnieniu wynoszącym 77%, produkcja osiągnęła tylko 57% przedwojennej, w przemyśle włókienniczym odpowiednio: 82% i 52%. Stosując tę metodę można oszacować nadmierne zatrudnienie w całym przemyśle w 1950 roku. Według badań historyków gospodarczych dopiero w tym roku przemysł polski osiągnął poziom produkcji przedwojennej (w nowych granicach). Problem polega na tym, że osiągnięto go przy zatrudnieniu o 640 tys., tj. o około 45%, większym niż przedwojenne (według szacunkowych danych w 1937 r. w przemyśle zatrudnionych było 1410 tys. osób, w 1950 r. 2050 tys.)<sup>32</sup>. Negatywne zjawiska nasiliły się w okresie planu sześcioletniego. Wymowne są wyniki badań przeprowadzonych przez Zakład Nauk Ekonomicznych PAN, ilustrujące sytuację w 1953 roku. Konstatowano w nich „wielkie marnotrawstwo siły roboczej”, „wysoki poziom kosztów własnych w dużej części przemysłu” i „możliwość wyswobodzenia dużej części siły roboczej i obniżenia kosztów własnych na skutek rekonstrukcji technicznej zakładów przesta-

<sup>31</sup> J. Kornai, wyd. cyt., s. 346-347.

<sup>32</sup> A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1999, s. 418-426; R. Wilczewski, wyd. cyt., s. 256; S. Jankowski, *Odbudowa i rozwój przemysłu polskiego w latach 1944-1949*, Warszawa 1989, s. 228-230.

rzałych i usprawnienia w nich organizacji pracy”. W zależności od przyjętych kryteriów nadwyżkę zatrudnienia szacowano od 262 tys. do 615 tys. osób. Gdyby przyjąć, że było to około 400 tys., to oznaczałoby, że można by zrezygnować z ponad 40-procentowego przyrostu zatrudnienia w przemyśle polskim, jaki miał miejsce między 1949 a 1955 r. (wzrost zatrudnienia wynosił bowiem 947 tys., a gdyby uwzględnić tylko przyrost do 1953 r., tj. 724 tys., to odsetek ten wzrasta do 55%)<sup>33</sup>.

### 3. Wydajność i dyscyplina pracy w zakładach przemysłowych

Skutkiem nadmiernego zatrudnienia i zmiany składu środowiska robotniczego było dramatyczne obniżenie się wydajności pracy i rozluźnienie dyscypliny w zakładach przemysłowych. Już w czerwcu 1945 r. odpowiedzialny za sprawy gospodarcze minister przemysłu Hilary Minc mówił o konieczności „bicia na alarm, do dzwonienia w wielki dzwon niepokoju” z powodu „niezmiernie niskiej wydajności pracy”<sup>34</sup>. Charakterystyczne, że obniżenie dotyczyło także regionów nie dotkniętych działaniami wojennymi, np. w województwie krakowskim wydajność przemysłu metalowego, przy liczbie pracujących przekraczającej o 10% stan z 1938 r., wynosiła 30%, w górnictwie przy zatrudnieniu równym przedwojennemu 40%-45%, chemicznym około 40%-70%<sup>35</sup>. Drastycznie wzrosły koszty własne produkcji, jak twierdził bowiem w grudniu 1945 r. szef nowo utworzonego Centralnego Urzędu Planowania (CUP) Czesław Bobrowski, „Jeśli wydajność robotników można nazwać złą, to wydajność fabryk jest wprost katastrofalna”<sup>36</sup>. Większość fabryk była deficytowa i pracowała ze stratą. Forsowanie produkcji powodowało nadmierne zużycie surowców, nadużywanie godzin nadliczbowych, wiele do zyczenia pozostawiała jakość produkowanych towarów, rozrastał się także aparat urzędniczy, wśród pracowników fizycznych pojawiło się już wówczas zjawisko ukrytego bezrobocia.

O ile niską wydajność pracy w pierwszych miesiącach po wojnie można złożyć na karb zrozumiałego wówczas chaosu, to fakt, że w kolejnych latach sytuacja w tej dziedzinie nie uległa istotnej poprawie, należy przypisać zarówno nieracjonalności stworzonego systemu gospodarczego, jak i pogorszeniu się składu załóg fabrycznych. Skalę problemów ilustruje to, że w 1949 r., już po zakończeniu planu trzylet-

<sup>33</sup> Trzeba przy tym podkreślić, że w latach 40. i 50. zlikwidowano, z powodów politycznych i ideologicznych, setki tysięcy miejsc pracy w sektorze prywatnym: rzemiośle, handlu i drobnym przemyśle. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego (dalej PKPG) sygn. 330, Szacunek rezerw wzrostu wydajności pracy w przemyśle wielkim i średnim (1953 r.), s. 17-27.

<sup>34</sup> *Ogólnopolska Konferencja Przemysłowa*, Poznań 1945, s. 35.

<sup>35</sup> J. Kofman, *Wyniki osiągnięte*, „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” 1946, nr 5, s. 10; *Ogólnopolska Konferencja...*, s. 42; AAN, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (dalej MPiOS) sygn. 757, Protokół obrad I zjazdu Inspektorów Pracy (9-11 lipca 1945 r.), s. 18; AAN, KC PPR sygn. 295/VII/106, Sprawozdanie przemysłowe nr 2 Wydziału Przemysłowego KW w Krakowie (20 czerwca 1945 r.), s. 30.

<sup>36</sup> *Protokoły posiedzeń Rady Gospodarczej PPS (1945-1946)*, „Z pola walki” 1982, nr 1-2, s. 229.

niego, wydajność pracy we wszystkich ważniejszych gałęziach przemysłu była o około 30% niższa niż przed wojną. Również w pierwszej połowie lat 50. wydajność pracy była bardzo niska. Dość powiedzieć, że pod koniec planu sześcioletniego w kilku ważnych branżach naturalne wskaźniki wydajności w dalszym ciągu pozostawały niższe niż przed rokiem 1939. Dotyczy to choćby przemysłu włókienniczego i wydobywczego (górnictwa węgla kamiennego i wydobywania ropy naftowej – w branżach tych zatrudnionych było ponad 700 tys. osób)<sup>37</sup>. W przypadku wydobywania węgla kamiennego w 1954 r. wydajność w porównaniu z rokiem 1937 była niższa o 16,9%, ropy naftowej – o 32,6%, a w przemyśle włókienniczym – o 3,1%<sup>38</sup>. W porównaniu z wydajnością robotników krajów kapitalistycznych sytuacja była wręcz katastrofalna<sup>39</sup>. W konsekwencji udział wzrostu wydajności pracy we wzroście produkcji był w gospodarce polskiej w tym okresie wyraźnie niższy niż w innych państwach (na 1% przyrostu zatrudnienia przypadało np. we Francji 9,6% wzrostu produkcji, w Szwecji – 26%, w ZSRR – 4,1%, w Polsce zaś – 3,4%)<sup>40</sup>.

Niskiej wydajności pracy towarzyszyło drastyczne rozluźnienie dyscypliny pracy. Odzwierciedleniem był wzrost absencji po wojnie, w tym zwłaszcza absencji nieusprawiedliwionej. Wbrew licznym wspomnieniom i opracowaniom propagandowym, w których eksponowano wkład pracy robotników w odbudowę kraju, oceny formułowane przez ówczesnych działaczy gospodarczych na użytek wewnętrzny były bardziej wstrzemięźliwe, by nie rzec krytyczne. Zwłaszcza jeżeli porównamy sytuację w różnych branżach przed wojną i po wojnie, widać skalę niekorzystnych zmian. W górnictwie węgla, dziale do którego władze przywiązywały szczególną wagę, absencja uległa niemal podwojeniu (z 8,67% ogólnej liczby przepracowanych dniówek w 1937 r. do 16,03% w 1946 r.). Udział nieobecności nieusprawiedliwionych wzrósł niemal sześciokrotnie (z 0,33% do 1,92%). O przeszło 100% podniósł się udział zwolnień chorobowych (z 3,13% do 6,7%), przy czym jak zgodnie twierdzono, znaczna ich część była nieuzasadniona. Nagminne było opóźnianie rozpo-

<sup>37</sup> Rocznik Statystyczny 1955, Warszawa 1956, s. 83.

<sup>38</sup> AAN, Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego (dalej PKPG) sygn. 681, Wskaźniki naturalne wydajności pracy w niektórych gałęziach produkcji 1954 r., s. 101.

<sup>39</sup> W przemyśle włókienniczym pod koniec lat 50. XX wieku na jednego zatrudnionego w przemyśle Niemiec Zachodnich przypadało 1900 kg przędzy i blisko 11 tys. m<sup>2</sup> tkaniny, we Francji 2000 kg przędzy i 12 tys. m<sup>2</sup> tkaniny, w Polsce zaś 1000 kg przędzy i 4,2 tys. m<sup>2</sup> tkaniny. Na produkcję odbiornika radiowego potrzeba było w polskich fabrykach 26 godzin, podczas gdy w Szwecji 8, a w ZSRR 10 godzin. Cykl produkcji statku był w polskich stocznicach 2,5 razy dłuższy niż w stocznicach ZSRR. W hutnictwie na jednego zatrudnionego w Polsce przypadały 863 tony surówki, w ZSRR – 2518 ton, w Czechosłowacji – 918 ton, stali martenowskiej odpowiednio: 496, 1181, 690 ton. W przypadku produkcji cementu na jednego zatrudnionego w zakładach polskich przypadało 498 ton, w NRD – 769 ton, w Czechosłowacji – 772 tony i w ZSRR – 576 ton. AAN, KC PZPR sygn. 237/II/22, XII Plenum KC PZPR 15-18 października 1958 r., s. 261; tamże: sygn. 327/II/21, XI Plenum KC PZPR 27 luty – 1 marca 1958 r., s. 251-252; tamże: sygn. 237/II/10, III Plenum KC PZPR 21-24 stycznia 1955 r., s. 256; A. Karpiński, M. Rakowski, *Gospodarka polski na tle gospodarki świata*, Warszawa 1959, s. 193-197.

<sup>40</sup> M. Kabaj, *Utajone bezrobocie*, „Życie Gospodarcze” 1958, nr 8.

częcia pracy, przedłużanie przerw śniadaniowych i obiadowych, wcześniejsze opuszczanie stanowisk. W przemyśle włókienniczym tylko 68% robotnic zatrudnionych w akordzie rozpoczynało pracę punktualnie, wśród pomocniczych – zaledwie 47%. Co znamienne byli to „w lwiej części pracownicy przedwojenni”. Pozostali rozpoczynali pracę z kilkunastominutowym opóźnieniem. Specjalnością mężczyzn było „palenie papierosów i politykowanie” w ubikacjach. Co powodowało dzienną przeciętną stratę 43 minut na jednego zatrudnionego. Podobnie było w przemyśle metalowym<sup>41</sup>.

Aż do końca lat 40. nie udało się administracji gospodarczej rozwiązać problemu niskiej dyscypliny pracy. W 1948 r. (dopiero od tego roku dysponujemy informacjami o sytuacji w całym przemyśle) odsetek opuszczonych godzin w stosunku do ogólnej liczby przepracowanych wynosił 9,7% (gdyby zaś odjąć godziny nadliczbowe, które z natury rzeczy nie były opuszczane, to wynosił on 10,7%), w tym nieusprawiedliwione – 1,2%. W roku następnym, mimo podejmowanych różnych działań, dyscyplina pracy uległa dalszemu rozluźnieniu. Opuszczono bowiem 11,1% godzin należnych, w tym nieusprawiedliwionych – 1,3%. Straty poniesione przez gospodarkę tylko w wyniku tej ostatniej kategorii oszacowano na 185 mln zł przedwojennych. Oznaczało to również, iż przeciętnie każdego dnia nie przychodziło do pracy 16 096 osób<sup>42</sup>.

Źródeł zasygnalizowanych wyżej niekorzystnych zjawisk należy upatrywać głównie w dwóch czynnikach: polityce kadrowej władz komunistycznych polegającej na eliminowaniu, a w najlepszym wypadku na ograniczaniu wpływu na bieg spraw w zakładach „starych” przedwojennych kadr oraz na braku efektywnego systemu motywującego do pracy.

Prowadzona po wojnie polityka kadrowa miała w istocie jeden zasadniczy cel – zapewnić komunistom pełną kontrolę nad przemysłem. Paradoks polega na tym, że przedwojenni robotnicy wykwalifikowani zostali w większości uznani za wrogów politycznych. *Notabene* Minc już w maju 1945 r., po pierwszych strajkach, jakie odbyły się w zakładach przemysłowych, deklarował: „Gdzie jest powiedziane, że wszyscy robotnicy są uświadomieni, że nie ma wśród nich elementów zacofanych, że nie trzeba iść do robotnika, uczyć i prowadzić dalej”<sup>43</sup>. Fala strajków, jaka rozlała się w następnych miesiącach w przemyśle, prowokowała funkcjonariuszy PPR do zarzucania robotnikom braku uświadomienia, obojętności wobec problemów spo-

<sup>41</sup> J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944-1956*, Wrocław 1999, s. 118-119.

<sup>42</sup> AAN, Ministerstwo Przemysłu i Handlu (dalej MPiH) sygn. 1813, Sprawozdanie CZP z wykonania planów zatrudnienia za r. 1948; AAN, CUP sygn. 704, Liczba godzin opuszczonych bez usprawiedliwienia przez robotników produkcyjnych, s. 30; AAN, PKPG sygn. 3368, Godziny przepracowane i opuszczone przez 1 pracownika w przemyśle państwowym w 1949 r., s. 7; Notatka służbowa dla ob. Dyrektora Generalnego C. Chmielewskiego (6 czerwca 1950 r.), s. 8. Między poszczególnymi zestawieniami statystycznymi istnieją niewielkie różnice.

<sup>43</sup> AAN, MPiH sygn. 295/VII/34, Protokół I Krajowej Narady PPR w Warszawie (27-28 maja 1945 r.), s. 71-73.

łeczno-politycznych, skłonności do „ciągłych niezadowoleń i rozruchów”, ewentualnie jeszcze przedwojennych sympatii „endecko-chadecko-enpeperowskich”. Krytyczniej oceniano zwłaszcza robotników wykwalifikowanych ze stażem przedwojennym, jak twierdzono bowiem w jednym ze sprawozdań, „nic się nie boją, tylko mędrkują [...] łażą i pyskują”, demoralizując pozostałą część załogi<sup>44</sup>.

Niezadowolenie robotników wykwalifikowanych pogłębiał system płac, w istocie demotywuujący do pracy. Realizowana od początku rządów komunistów, jak ujął to w 1946 r. jeden z dyrektorów CUP, „polityka podkonsumpcji”, jako podstawa finansowania planu inwestycyjnego”, sprzężona z wzrostem zatrudnienia, oznaczała praktycznie brak możliwości istotnej poprawy warunków materialnych robotników<sup>45</sup>. Znamienne jest porównanie siły nabywczej zarobków pracowniczych w latach 1937, 1949, 1953 i 1955. Nawet gdybyśmy uznali, że dane te nie są w pełni reprezentatywne, to i tak skala deprecjacji zarobków robotniczych była znaczna. Dość powiedzieć, że w 1937 r. robotnik przemysłu za przeciętną płacę mógł sobie kupić – w porównaniu z rokiem 1955 r. – o 23% więcej mąki pszennej, 129% słoniny, 69% masła, 96% mięsa wołowego, 143% mięsa wieprzowego, 33% cukru i 23% ziemniaków. Dramatyczna sytuacja była zwłaszcza w 1953 r. – w porównaniu z i tak nie wysokimi dochodami ludności w 1949 r. obniżyły się one o 13%. Późniejszy wzrost płac tylko nieznacznie poprawił sytuację. W okresie planu sześcioletniego wzrost płac realnych wynosił bowiem, według różnych szacunków, od 4% do 15%. Założenia planu w sferze poprawy sytuacji materialnej ludności zostały zatem zrealizowane zaledwie w 25%<sup>46</sup>. Przy tym położenie pracowników przemysłu było i tak korzystniejsze niż zatrudnionych w innych działach gospodarki uspołecznionej, ich płace były bowiem w 1955 r. o około 9% wyższe niż przeciętnie<sup>47</sup>. Odrębny problem to niedostępność wielu towarów w „normalnych” sklepach. Ich dostanie, zwłaszcza mięsa, wiązało się z wielogodzinnym wyczekiwaniem w sklepowych kolejkach.

Nieuniknioną konsekwencją przyjętego modelu płac było spłaszczenie dochodów. Ofiarą tego procesu padli przede wszystkim robotnicy najlepiej wykwalifikowani oraz pracownicy inżynieryjno-techniczni. Najbardziej poszkodowani byli pracownicy branż zaawansowanych technologicznie: przemysłu metalowego, chemicznego, papierniczego i włókienniczego<sup>48</sup>. Sytuacja ta utrzymała się także w następnych la-

<sup>44</sup> J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce ...*, s. 114-115.

<sup>45</sup> T. Stankiewicz, *Działalność inwestycyjna państwa w Polsce w latach 1945-1947*, Warszawa 1993, s. 188-189.

<sup>46</sup> J. Meller, *Place a planowanie gospodarcze w Polsce 1950-1975*, Warszawa 1977, s. 55-56.

<sup>47</sup> Rocznik Statystyczny 1956, Warszawa 1956, s. 279.

<sup>48</sup> Gdyby przyjąć zarobki robotnika w przemyśle przetwórczym w 1937 r. za 100%, to płace pracowników umysłowych wynosiły 302%. Najlepiej wynagradzani (w procentach) byli robotnicy przemysłu metalowego – 141, chemicznego – 121, papierniczego – 102, skórzanego – 98 i włókienniczego – 95. Wyraźnie poniżej przeciętnej zarabiali robotnicy przemysłu spożywczego – 81, mineralnego – 74, odzieżowego – 73 i drzewnego – 57. W 1954 r. zarobki pracowników umysłowych przemysłu stanowiły 126% płac robotników. Najwięcej zarabiali robotnicy przemysłu skórzanego – 115, metalowego – 113, mineralnego – 96, chemicznego – 95, drzewnego – 82, spożywczego – 81, papierniczego – 79,

tach. Jak wynika z badań Beskid, w 1960 r., po dość wysokich podwyżkach, jakie nastąpiły po przełomie październikowym w 1956 r., realny wzrost zarobków robotniczych w przemyśle metalowym w porównaniu z 1937 r. wynosił zaledwie 12,7%, w chemicznym – 11,2%, w poligraficznym – 6,8%, w papierniczym – 19,1%, we włókienniczym – 25,6%<sup>49</sup>. Przy tym generalnie poprawę odczuli robotnicy niewykwalifikowani i młodszy – wykwalifikowani i starsi praktycznie niemal nic nie skorzystali. Drastyczne obniżenie płac dotyczyło natomiast pracowników umysłowych. W ich przypadku w 1960 r. spadek na jednego zatrudnionego w porównaniu z rokiem 1937 wynosił aż 34%. Ogólny wskaźnik wzrostu płac robotników przemysłowych oszacowany przez Beskid wyniósł w 1960 r. 137,2% (przyjmując za 100% płace brutto w 1937 r., w tym w górnictwie 145,9% i przemyśle przetwórczym 133,5%). W pierwszym zatem piętnastoleciu PRL rocznie niewiele przekraczał on 2% . W odczuciu społecznym taki wzrost płac jest praktycznie nieodczuwalny. Wynikać on może bowiem np. z podniesienia kwalifikacji pracowników, wydłużonego stażu pracy, awansów<sup>50</sup>. Tym chyba należy m.in. tłumaczyć skonstatowane przez Kaleckiego swoiste „prawo socjologiczne”, że w początku lat 60. niemal wszyscy uważali, że ich poziom życia obniżył się w porównaniu z okresem międzywojennym<sup>51</sup>.

Utrzymywanie niskiego poziomu płac w przemyśle polskim skutkowało wszystkimi negatywnymi konsekwencjami, które na początku XX wieku opisywał Weber. W książce *Etyka protestancka a duch kapitalizmu* pisał on: „Z czysto ekonomicznego punktu widzenia niskie wynagrodzenie [...] zawodzi wszędzie tam, gdzie chodzi o wytwarzanie towarów wymagających wykwalifikowanej pracy, obsługę kosztownych i łatwych do uszkodzenia maszyn czy w ogóle o uważną pracę i inicjatywę. W takich warunkach niskie wynagrodzenie nie opłaca się i daje skutek przeciwny do zamierzonego”<sup>52</sup>. Rzeczywistość gospodarki polskiej w latach 50. stanowi niemal wzorcową ilustrację przewidywań niemieckiego badacza. Powszechne brakeróbstwo i niska jakość produkcji skutkowały wielomiliardowymi stratami. Już w 1951 r., na jednym z plenów KC PZPR, Minc zarzucił swoim współtowarzyszom, pełniącym funkcje kierownicze w gospodarce, że za „największą mądrość uważają”, jak tu z dobrego gatunkowo surowca wyprodukować lichej jakości towar<sup>53</sup>. W magazynach zalegały (mimo gigantycznych braków na rynku), setki tysięcy sztuk odzieży i arty-

---

odzieżowego – 78 i włókienniczego – 75. Z powyższych danych wynika, że najbardziej stratni byli robotnicy przemysłu metalowego, chemicznego, papierniczego i włókienniczego. W sumie w tych 4 działach zatrudnionych było ponad 845 tys. robotników. AAN, PKPG sygn. 312, Zmiany w podziale dochodów pracowniczych w przemyśle przetwórczym w stosunku do okresu przedwojennego, s. 5.

<sup>49</sup> L. Beskid, *Poziom realny płac robotników zatrudnionych w przemyśle i budownictwie w 1960 r. i 1937 r.*, „Przegląd Statystyczny” 1964, nr 1, s. 84.

<sup>50</sup> E. Wiszniewski, *Polityka konsumpcji w Polsce*, Warszawa 1979, s. 88.

<sup>51</sup> M. Kalecki, *Porównanie dochodu robotników i pracowników umysłowych z okresem przedwojennym*, „Kultura i Społeczeństwo” 1964, nr 1, s. 39.

<sup>52</sup> M. Weber, wyd. cyt., s. 43.

<sup>53</sup> AAN, KC PZPR sygn. 237/II/5, VI Plenum KC PZPR (17-18 lutego 1951 r.) – wystąpienie H. Minca, s. 122.

kułów użytkowych, których nikt ze względu na fatalne wykonanie nie chciał kupić<sup>54</sup>. Sytuacja była na tyle trudna, że nawet w oficjalnej prasie zaczęto alarmować o ekonomicznych skutkach niskiej jakości produkcji. Dotyczyło to zwłaszcza wyrobów bardziej skomplikowanych, np. samochodów oraz maszyn i urządzeń. W opublikowanym w listopadzie 1955 r. artykule *Wojna z grzybami* autor pisał „Od lat grasuje na metalu (artykuł dotyczy produkcji przemysłu metalowego – przyp. J.C.) osobliwy gatunek szkodliwego grzyba, który co roku naraża gospodarkę narodową na miliardowe straty. Grzyb jest wprawdzie rozpoznany. Owocniki jego znane są popularnie jako braki. Grzybnia zaś jako brakoróbstwo”<sup>55</sup>. „Dramat” zaczynał się, gdy towary przemysłowe zostały wyeksportowane, większość była bowiem reklamowana ze względu na lichą jakość w ciągu kilku miesięcy. A trzeba podkreślić, że w przypadku towarów przeznaczonych dla kontrahentów zagranicznych kontrola jakości była o wiele bardziej skrupulatna niż w przypadku towarów sprzedawanych na rynku wewnętrznym.

#### **4. Militaryzacja pracy i wpływ aparatu bezpieczeństwa na funkcjonowanie przedsiębiorstw przemysłowych**

Prezentowana przez komunistów w pierwszym okresie rządów filozofia władzy, wykluczająca jakikolwiek kompromis oraz skłonność do widzenia zjawisk ekonomicznych przez pryzmat ideologicznych dogmatów, powodowały, że głównym sposobem rozwiązywania trudności gospodarczych były represje i militaryzacja pracy.

Odzwierciedleniem takiej postawy była rozbudowa aparatu bezpieczeństwa nadzorującego gospodarkę. Już w 1945 r. w strukturze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wyodrębniono specjalny Departament IV ds. ochrony gospodarki. We wrześniu 1945 r. składał się on już z 8 wydziałów i 33 sekcji obejmujących wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Wydział I (składający się z 6 sekcji) zajmował się sprawami przemysłu ciężkiego, Wydział II (5 sekcji) miał w swojej gestii przemysł lekki. Na szczeblu województw i powiatów stworzono odpowiednie struktury w postaci wydziałów i sekcji.

Zakres ich ingerencji w sprawy gospodarcze był bardzo szeroki. W zakładach panował klimat zastraszenia, służył temu rozbudowany system inwigilacji. Już w sierpniu 1947 r. na różnych szczeblach gospodarki działało 228 rezydentów, 568 agentów i 8194 informatorów. Kilka miesięcy później w marcu 1948 r. liczba informatorów wzrosła do 14 295. Instytucjonalizacji uległa także obecność funkcjonariuszy w zakładach przemysłowych poprzez powoływanie w większych zakładach tzw. referatów ochrony<sup>56</sup>.

<sup>54</sup> AAN, KC PZPR sygn. 237/II/8, IX Plenum KC PZPR (29-30 października 1953 r.) – wystąpienie T. Gede, s. 309-310.

<sup>55</sup> R. Koczerski, *Wojna z grzybami*, „Trybuna Wolności” 1955, nr 48, s. 3.

<sup>56</sup> J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce ...*, s. 97-100; *Dokumenty do dziejów PRL. Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Tatyka, strategia, metody*, cz.1, opr. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 11-15.

Inwigilacja uległa wzmożeniu po proklamowaniu podczas III plenum KC PZPR w listopadzie 1949 r., tezy o zaostrzeniu się walki klasowej wraz z postępowaniem budowy socjalizmu. Zdaniem Bolesława Bieruta przedwojenne kadry były bowiem nie tylko powiązane z „ośrodkami dyspozycji wielokapitalistycznej, z krajowymi i zagranicznymi kartelami”, ale również wśród załóg fabrycznych sporą grupę stanowiły osoby, które ze względu na przebywanie w czasie wojny na Zachodzie, stały się „przedmiotem zainteresowania ze strony obcego wywiadu”. W konsekwencji zalecał on „stałą” i „nieustającą obserwację kadrów”. Konieczna była „czujność”, „wnikliwie analizowanie przeszłości każdego człowieka i konfrontowanie jej z jego obecną pracą i jej wynikami, wyrabianie sobie poglądu o ewolucji ideologicznej i zawodowej danego człowieka, o przydatności do zajmowania przez niego tego czy innego stanowiska”<sup>57</sup>. Bierutowi wtórował na zwołanej w grudniu 1949 r. „teoretycznej naradzie nad zagadnieniem polityki kadrowej” Edward Ochab. Potępił on wrogię „teoryjki o niezastąpionych fachowcach” i „fetyszizm fachowości”. Zalecał przeprowadzenie czystek, w celu usunięcia „elementów obcych, wrogich, nasłanych lub zgniłych ideologicznie”<sup>58</sup>.

Wskazywanie wroga przez kierownictwo partii, wezwania do wzmożonej czujności uruchomiły wielką akcję czystek kadrowych. W realizacji „oczyszczenia” kadr z wrogów szczególna rola przypadła aparatowi bezpieczeństwa. Nastąpił niespotykany rozrost pionu zajmującego się gospodarką. Jeszcze w styczniu 1949 r. Departament IV i podległe mu jednostki zatrudniały 2076 pracowników (w tym 1985 operacyjnych), a już w grudniu 1949 r. – 2995 i w grudniu 1950 r. – 3337<sup>59</sup>. Aparat ten obsługiwał rosnące rzesze rezydentów, agentów, informatorów i kontaktów poufnych. Pod koniec sierpnia 1947 r. na „kontakcie” Departamentu IV i podległych mu jednostek było 9343 delatorów, w grudniu 1949 r. – 26 093, w grudniu 1950 r. – 43 839, a w październiku 1951 r. – 47 807<sup>60</sup>.

W przemyśle w październiku 1951 r. donosiło na swoich współpracowników 21 826 osób, tj. około 1% zatrudnionych. W głównych branżach odsetek ten był nawet wyższy. W górnictwie współpracowały z UB 4082 osoby, w przemyśle włókienniczym i odzieżowym – 3914, w metalowym – 2820, w hutnictwie – 1963, w

<sup>57</sup> AAN, KC PZPR sygn. 237/II/2, III Plenum KC PZPR (11-13 listopada 1949 r.) – wystąpienie B. Bieruta, s. 62-63.

<sup>58</sup> AAN, KC PZPR sygn. 237/V/35, Narada teoretyczna nad zagadnieniami polityki kadrowej (13 grudnia 1949 r.), s. 10, 17.

<sup>59</sup> Według sprawozdania za styczeń 1949 r. Departament IV zatrudniał 87 pracowników operacyjnych i 31 nieoperacyjnych, wydziały IV WUBP i referaty IV PUBP odpowiednio: 1581 i 60, referaty ochrony będące na łączności WUBP i PUBP – 302 osoby, a RO na łączności z Departamentem IV – 15 pracowników. Archiwum IPN w Warszawie (dawne CA MSWiA), MBP Gabinet Ministra sygn. 38/4, *Sprawozdanie miesięczne Departamentu IV za miesiąc styczeń 1949 r.*, s. 5; tamże: sygn. 38/6, *Sprawozdanie roczne Departamentu IV za 1950 r.*, s. 5

<sup>60</sup> Wszelkie dane dotyczące sieci agenturalnej w latach 1947-1951 obliczono na podstawie miesięcznych i rocznych sprawozdań Departamentu IV. Trzeba podkreślić „niechlujność” materiałów UB. Praktycznie wszystkie zestawienia w tabelach zawierają błędy.



przemysle energetycznym – 1903, w chemicznym – 1374 itd. W sumie w październiku 1951 r. w przemyśle aktywnych było 778 rezydentów, 96 agentów, 10 028 informatorów i 10 973 kontaktów poufnych. W 484 największych i najważniejszych zakładach przemysłowych działały referaty ochrony, które zatrudniały 1313 osób, w jednostkach zaś nadrzędnych: ministerstwach gospodarczych, centralnych zarządach i zjednoczeniach tworzono wydziały ochrony (w październiku 1951 r. było ich 100 i zatrudniały 151 osób).

Skalę inwigilacji ilustruje fakt, że pod koniec 1951 r. we wszystkich działach gospodarki (poza transportem) objęto nią 114 861 osób, w tym m.in. 25 573 byłych żołnierzy ZWZ i AK, 25 904 członków przedwojennych „reakcyjnych organizacji” (tj. m.in. BBWR, Narodowej Demokracji, ONR, OZN), 19 575 byłych członków mikołajczykowskiego PSL i 16 143 przedwojennych oficerów i żołnierzy armii Andersa<sup>61</sup>. Ustalona w 1949 r. lista osób podejrzanych zawierała 23 pozycje (w 1954 r. uległa ona wydłużeniu do 43 kategorii). Automatycznie na niej znajdowali się m.in. żołnierze AK i służący w polskim wojsku na Zachodzie, członkowie przedwojennych partii politycznych oraz urzędnicy państwowi, wykluczeni po wojnie z PPR i PPS, byli członkowie PSL i WRN, reemigranci, autochtoni, ujawnieni w czasie amnestii, należący do organizacji katolickich itd. Czasami powody usunięcia kogoś z pracy albo traktowania jako wroga były kuriozalne. Niektórym zarzucano „należałości drobnomieszczańskie”, spotkania towarzyskie z księdzem, klerykalizm żony, studiowanie teologii przez członka rodziny lub bycie nieślubnym dzieckiem hr. Lubomirskiego<sup>62</sup>.

Konsekwencją permanentnie prowadzonych czystek kadrowych oraz systemu nomenklatury był bardzo niski poziom kadr kierowniczych w przemyśle. We wrześniu 1956 r. spośród 3682 osób zatrudnionych w centralnej administracji gospodarczej wykształcenie wyższe miało 58,3% (2147 osób), średnie 33,1% (1218) i niższe 8,4% (311; 6 osób, tj. 0,2%, zostało zakwalifikowanych do kategorii „pozostali”). Z 86 312 osób pełniących funkcje kierownicze w resortach przemysłowych studia wyższe ukończyło zaledwie 16,5% (14 296), szkołę średnią 37,8% (32 701), a 42,1% (36 410) zakończyło edukację na poziomie niższym (3,6% stanowili „pozostali”). Warto podkreślić, że spośród 3629 dyrektorów studiami wyższymi legitymowało się zaledwie 27,1% (983), szkołę średnią ukończyło 52,2% (1906), a wykształcenie niższe miało 18,7% (677)<sup>63</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że słabe wykształcenie personelu kierowniczego zakładów przemysłowych było jednym z głównych powodów słabości gospodarki pol-

<sup>61</sup> Archiwum IPN w Warszawie, BU sygn. 1572/1455, Tablice statystyczne B Departamentu IV oraz Wydziałów IV WUBP i Referatów PUBP za 25 października 1951 r. – 25 listopada 1951 r., s. 207, 210.

<sup>62</sup> AAN, KC PZPR sygn. 237/IX/42, Notatka z pobytu na Stalowej Woli w dn. 6 listopada-11 grudnia 1952 r., s. 43-44.

<sup>63</sup> AAN, PKPG sygn. 3273, Analiza zatrudnienia według niektórych stanowisk w resortach przemysłowych (30 września 1956 r.), brak paginacji.

skiej w latach 40. i 50. Dla władz komunistycznych ludzie ci mieli jednak jedną zasadniczą zaletę, w większości byli „partyjni”. Dobrą ilustracją związku między wzrostem upartyjnienia i pogarszaniem się poziomu kwalifikacji kadry kierowniczej w przemyśle są wyniki badań Najduchowskiej. Według jej ustaleń w 1945 r., na początku rządów komunistów, aż 84% dyrektorów miało ukończone studia, w 1948 r. już tylko 54%, w 1952 r. po akcji czystek zaledwie 19%, a w 1955 r. 27%. Adekwatnie do obniżania się kwalifikacji rósł udział członków partii. W 1945 r. należący do PPR stanowili 24% ogółu, w 1948 r. 54%, a w 1955 r. do PZPR należało 95% dyrektorów<sup>64</sup>. Wysoki poziom upartyjnienia kadry kierowniczej utrzymał się do końca istnienia PRL. Dość powiedzieć, że w 1986 r. członkowie PZPR wśród kadry kierowniczej przemysłu stanowili 72,1%, a w administracji państwowej aż 89,8%<sup>65</sup>.

Inwigilacja, zastraszanie, aresztowania, masowe czystki stanowiły codzienność w polskich zakładach przemysłowych. W logice systemu mieściła się także militaryzacja pracy. Jej symbolem była Ustawa z dnia 19 kwietnia 1950 r. o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy<sup>66</sup>. Wyposażała ona kierownictwo zakładów w szerokie możliwości wymierzania kar administracyjnych pracownikom, łącznie z potrąceniem zarobku i przeniesieniem na 1 miesiąc do pracy niżej zaszeregowanej. Już za 4 dni nieusprawiedliwione w ciągu roku, dyrektor obligatoryjnie musiał skierować wniosek o ukaranie do sądu, który orzekał obniżenie zarobku od 10% do 25% (do 3 miesięcy) oraz ograniczenie prawa zmiany miejsca pracy. Trzykrotne spóźnienie ponad 20 minut (ale mniejsze niż godzina), przedłużenie przerwy obiadowej lub przedwczesne opuszczenie stanowiska pracy powodowało, że każde następne wykroczenie tego typu traktowane było jako nieobecność nieusprawiedliwiona. Osoby szczególnie odporne mogły zostać osadzone w areszcie na okres 6 miesięcy, areszt i grzywna groził także kierownikowi zakładu, jeżeli zaniedbał zgłoszenia organom ścigania faktu wykroczenia przez pracownika przeciwko przepisom ustawy.

Ustawodawstwo dające państwu kontrolę nad „pracą” było kopią regulacji prawnych przyjętych w Związku Radzieckim. Uzasadniając jej wydanie, nie ukrywano już nawet, że ideologiczne „zakłęcia” o państwie robotniczo-rolniczym niewiele miały wspólnego z rzeczywistością. Robotników, którzy mieli być jakoby klasą rządzącą, oceniano jako prezentujących „niedostateczny poziom świadomości”, zarzucano im „niezrozumienie przez nich w pełni ich nowej roli w produkcji, cały bagaż przyzwyczajęń i nawyków wyniesionych ze społeczeństwa opartego na wyzysku, oddziaływanie wroga klasowego oraz wpływy warstw pośrednich”<sup>67</sup>.

<sup>64</sup> H. Najduchowska, *Dyrektorzy przedsiębiorstw przemysłowych*, [w:] J. Kulpińska (red.), *Socjologia przemysłu. Wybór tekstów*, Warszawa 1974, s. 250-259.

<sup>65</sup> M. Kozak, *Typowe drogi zawodowe kadry kierowniczej*, „Biuletyn Centrum Badania Opinii Społecznej” 1987, nr 2, s. 118.

<sup>66</sup> Ustawa z dnia 19 kwietnia 1950 r. o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, DzU RP nr 20 poz. 168.

<sup>67</sup> A. Gubiński, *Socjalistyczna dyscyplina pracy w prawie karnym*, Warszawa 1954, s. 16.

Skala stosowanych represji jest trudna do zrozumienia. W niektórych zakładach już w 1950 r. liczba ukaranych była większa niż liczba zatrudnionych. Oznacza to, że niektóre osoby były karane kilkakrotnie. Od maja do grudnia 1950 r. do sądu trafiło 98 115 spraw, w 1951 r. przed sądami odpowiadało 170 812 osób, a w 1952 r. aż 177 909. W latach obowiązywania ustawy (1950-1956) sądy rozpatrzyły ponad 800 tys. spraw<sup>68</sup>. Wśród obwinionych, oprócz rzeczywistych „bumelantów”, byli inwalidzi, ciężko chorzy (m.in. na raka, pylicę, białaczkę), kobiety mające na wychowaniu liczne potomstwo, młodociani itd. Szczególnie dramatyczna była sytuacja w górnictwie. W ciągu 2,5 roku obowiązywania ustawy (1951-1952 i półrocze 1953 r.) za naruszenie dyscypliny nałożono aż 434 tys. kar dyscyplinarnych, a 102 tys. spraw skierowano do sądu (6% górników władza klasyfikowała jako notorycznych bumelantów). Represje były próbą wymuszenia na górnikach zwiększonego wydobywania. Służyły temu tzw. rolki (czyli praca w wydłużonym wymiarze godzin) i wyznaczenie dni roboczych w niedziele i święta. Kopalnie obwieszane były ogłoszeniami dyrekcji, w których grożono górnikom, że „kto nie będzie przestrzegał dyscypliny pracy, będą stosowane następujące kary: usunięcie z dobrego mieszkania na gorsze, usunięcie z dobrej roboty na gorszą, stosowanie kar pieniężnych od 20 zł wzwyż i zwolnienie z pracy”<sup>69</sup>.

Cena, jaką płacili robotnicy za zwiększoną eksploatację, była dramatycznie wysoka. Dość powiedzieć, że w górnictwie każdego dnia realizacji planu sześciolatniego ginął w wypadku przy pracy przeciętnie jeden pracownik. Tylko w latach 1949-1953 zginęło 1812 osób. Dramatyczny był początek 1954 r., kiedy to w ciągu trzech pierwszych miesięcy w katastrofach górniczych zginęły dalsze 222 osoby. W sumie w latach 1949-1955 straciło życie w polskich kopalniach ponad 2500 górników<sup>70</sup>.

## 5. Zakończenie

Ukształtowany w pierwszej dekadzie tzw. Polski Ludowej model industrializacji oparty na ekstensywnym wykorzystaniu siły roboczej przetrwał do końca istnienia systemu. Nadmierne zatrudnienie i będący jego skutkiem niski poziom wynagrodzeń, skutecznie demotywowwały ludzi do pracy. Problemy w sferze zatrudnienia pogłębiały dodatkowo konfliktogenne relacje między władzą a środowiskami pracowniczymi.

<sup>68</sup> AAN, KC PZPR sygn. 237/V/52, Notatka dotycząca dyscypliny pracy (1952), s. 52-57.

<sup>69</sup> AAN, KC PZPR sygn. 2221, Notatka o niektórych problemach górnictwa węglowego (sierpień 1953 r.), s. 126-133; tamże: sygn. 2213, Notatka Mariana Czerwińskiego dla sekretarza E. Ochaba (2 kwietnia 1954 r.), s. 157, AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości sygn. 342, Notatka sporządzona przez Ministerstwo Sprawiedliwości dla R. Zambrowskiego w sprawie naruszania socjalistycznej dyscypliny pracy w woj. stalinogrodzkim (lipiec 1953 r.), s. 5-7.

<sup>70</sup> AAN, KC PZPR sygn. 2213, Notatka o wypadkowości przy pracy w górnictwie (3 kwietnia 1954 r.), s. 159-164; tamże: Sprawozdanie Ministra Górnictwa o stanie bezpieczeństwa w górnictwie (5 kwietnia 1954 r.), s. 164-172; Notatka o stanie bezpieczeństwa pracy w kopalniach węgla (5 kwietnia 1954 r.), s. 186-187; AAN, KC PZPR sygn. 2221, Notatka o niektórych problemach górnictwa węglowego (sierpień 1953), s. 132.

Naturalny, zgodnie z tezą Dahrendorfa<sup>71</sup>, konflikt w środowisku przemysłowym ulegał bowiem w krajach tzw. realnego socjalizmu intensyfikacji, ze względu na brak instytucjonalnych mechanizmów rozwiązywania nieuchronnie powstających napięć.

Niezdolność władz do porozumienia wynikała w znacznej mierze z uprzywilejowanej pozycji „klasy władzy”, jaką stali się członkowie partii komunistycznej. Dość powiedzieć, że pod koniec lat 80. na 1,2 mln stanowisk kierowniczych od szczebla brygadzysty do premiera, 900 tys. pełnili członkowie PZPR<sup>72</sup>. Zasadniczym warunkiem awansu zawsze była lojalność i posłuszeństwo wobec aktualnego kierownictwa partyjnego. Wyzucie większości społeczeństwa z wpływu już nie tylko na losy kraju, ale nawet własnego zakładu pracy, pozbawienie pracowników podmiotowości i ich ekonomiczna pauperyzacja skutkowały ukształtowaniem się dwóch dominujących typów mentalnych diagnozowanych przez psychologów społecznych: bierno-produktywno-antyindywidualistycznego i obronno-zachowawczo-roszczeniowego. Oba sprzyjały akceptacji autorytarnego systemu politycznego i scentralizowanej gospodarki, stanowiły jednak również jedną z głównych przyczyn kryzysu PRL. Brak ekonomicznej efektywności i „swoista historyczna jałowość sytemu” realnego socjalizmu, nie tworzącego „żadnych istotnych innowacji technicznych i cywilizacyjnych”<sup>73</sup>, była w znacznym stopniu skutkiem pozbawienia pracowników motywacji do pracy.

Optymizmem musi jednak równocześnie napawać fakt, że w tych skrajnie niesprzyjających warunkach spora grupa pracowników, głównie wykwalifikowanych i dobrze wykształconych, przeniosła przez cały okres PRL tradycyjny system wartości. To oni w 1980 r. stanęli na czele wielkiego ruchu społecznego, jakim była „Solidarność”, kwestionując podstawy antidemokratycznego i nieefektywnego, z punktu widzenia gospodarczego, systemu „realnego socjalizmu”. To oni również, po 1989 r., w rozstrzygający sposób zadecydowali o powodzeniu reform rynkowych w Polsce. Pouczające w tym względzie są wnioski Osta, który podkreślał rolę szeregowych działaczy związkowych w obronie procesów modernizacyjnych gospodarki polskiej. Cena, jaką im przyszło zapłacić za poparcie przemian rynkowych, była jednak bardzo wysoka. Odzwierciedla ją tytuł książki Osta: *Kłeska Solidarności*<sup>74</sup>.

## Literatura

Applebaum A., *Gulag*, Warszawa 2005.

Beskid L., *Poziom realny płac robotników zatrudnionych w przemyśle i budownictwie w 1960 r. i 1937 r.*, „Przegląd Statystyczny” 1964, nr 1.

---

<sup>71</sup> R. Dahrendorf, *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, [w:] Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa 1975, s. 435.

<sup>72</sup> E. Erazmus, *Nie wygodni a najlepsi*, „Rada Narodowa” 1988, nr 10 (1664), s. 1.

<sup>73</sup> J. Koralewicz, M. Ziółkowski, *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988-2000*, Warszawa 2003, s. 207.

<sup>74</sup> D. Ost, wyd. cyt., s. 276-301.

- Chumiński J., *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944-1956*, Wrocław 1999.
- Chumiński J., *Robotnicy wobec doświadczenia codziennego w zakładach przemysłowych (1945-1989)*, [w:] G. Miernik, S. Piątek (red.), *Życie codzienne w PRL (1956-1989)*, Radom-Starachowice 2006.
- Chumiński J., *Autorytaryzm a wybory polityczne robotników polskich*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 1.
- Dahrendorf R., *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, [w:] Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa 1975.
- Dobrowolska D., *Studia nad znaczeniem pracy dla człowieka*, Kraków 1974.
- Dokumenty do dziejów PRL. Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody*, cz.1, opr. A. Paczkowski, Warszawa 1994.
- Dokumenty do dziejów PRL. Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody*, cz.2, opr. A. Paczkowski, Warszawa 1996.
- Erazmus E., *Nie wygodni a najlepsi*, „Rada Narodowa” 1988, nr 10 (1664) .
- Ford H., *Moje życie i dzieło*, Warszawa 1924.
- Gross F., *Proletariat i kultura. Warunki społeczne i gospodarcze kultury proletariatu*, Warszawa 1986.
- Gubiński A., *Socjalistyczna dyscyplina pracy w prawie karnym*, Warszawa 1954.
- Heller M., *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Warszawa 1989.
- Jankowski S., *Odbudowa i rozwój przemysłu polskiego w latach 1944-1949*, Warszawa 1989.
- Jeziński A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1999.
- Kabaj M., *Utajone bezrobocie*, „Życie Gospodarcze” 1958, nr 8.
- Kalecki M., *Porównanie dochodu robotników i pracowników umysłowych z okresem przedwojennym*, „Kultura i Społeczeństwo” 1964, nr 1.
- Karpiński A., Rakowski M., *Gospodarka polski na tle gospodarki świata*, Warszawa 1959.
- Karwacki W.L., *Żywoć robotnika w pieśni*, [w:] S. Kalabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. VIII, Warszawa 1978.
- Kączkowska J., *Kandydaci do szkół zawodowych w świetle badań psychologicznych*, Warszawa 1935.
- Koczerski R., *Wojna z grzybami*, „Trybuna Wolności” 1955, nr 48.
- Kofman J., *Wyniki osiągnięte*, „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” 1946, nr 5.
- Koralewicz J., Ziółkowski M., *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988-2000*, Warszawa 2003.
- Kornai J., *Niedobór w gospodarce*, Warszawa 1985.
- Kozak M., *Typowe drogi zawodowe kadry kierowniczej*, „Biuletyn Centrum Badania Opinii Społecznej” 1987, nr 2.
- Krahelska H., *Prawda o stosunkach pracy*, Lwów 1934.
- Landau L., *Plące w Polsce w związku z rozwojem gospodarczym*, [w:] *Wybór pism*, red. T. Szturm de Sztrem, Warszawa 1957.
- Mały Rocznik Statystyczny Polski. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Warszawa 1990.
- Marnotrawstwo w przemyśle*, Warszawa 1926.
- Meller J., *Plące a planowanie gospodarcze w Polsce 1950-1975*, Warszawa 1977.
- Najduchowska H., *Pozycja społeczna starych robotników przemysłu metalowego (fragmenty opracowanych badań)*, Wrocław 1965.
- Najduchowska H., *Dyrektorzy przedsiębiorstw przemysłowych*, [w:] J. Kulpińska (red.), *Socjologia przemysłu. Wybór tekstów*, Warszawa 1974.
- Nowak E., *Wytwórcia Sygnałów i Urzędzeń Kolejowych 1923-1995*, Kraków 1995.
- Ogólnopolska Konferencja Przemysłowa*, Poznań 1945.
- Ost D., *Kłęska Solidarności. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2007.
- Protokoły posiedzeń Rady Gospodarczej PPS (1945-1946)*, „Z pola walki” 1982, nr 1-2.
- Rocznik Statystyczny 1955, Warszawa 1956.

- Rocznik Statystyczny 1956, Warszawa 1956.
- Rychliński S., *Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim. Wyniki prac Komisji Ankietowej Badania Warunków i Kosztów Produkcji oraz Wymiany*, Warszawa 1930.
- Salwa Z., *Socjalistyczna dyscyplina pracy*, Warszawa 1961.
- Solarczyk-Ambrozik E., *Spoleczne czynniki kształtowania się postaw robotników wobec pracy w zakładzie przemysłowym*, Poznań 1982.
- Sprawozdanie Komisji Ankietowej. Przemysł metalurgiczny*, t. XIII, Warszawa 1928.
- Stankiewicz T., *Działalność inwestycyjna państwa w Polsce w latach 1945-1947*, Warszawa 1993.
- Strzelecki Z., *Zmiany w poziomie kwalifikacji załogi*, [w:] W. Szulc (red.), *Kształtowanie się załóg w regionach uprzemysłowionych*, Warszawa 1974.
- Sulek A., *Od mobilizacji do nie-reprezentacji: PZPR w świetle statystyki własnej*, [w:] I. Krzemiński, J. Raciborski (red.), *Oswajanie wielkiej zmiany*, Warszawa 2007.
- Swadźba U., *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*, Katowice 2001.
- Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiet 1927 roku*, Warszawa 1929.
- Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Lublin 1994.
- Wilczewski R., *Rozwój przemysłu w Polsce w latach 1947-1955*, [w:] J. Kaliński, Z. Landau (red.), *Gospodarka Polski Ludowej 1944-1955*, Warszawa 1974.
- Wiszniewski E., *Polityka konsumpcji w Polsce*, Warszawa 1979.
- Wójcik P., *Położenie i aspiracje klasy robotniczej w Polsce*, Warszawa 1988.
- Ziółkowski M., *Czy kryzys tożsamości systemu społecznego w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo” 1989, nr 3-4.
- Żarnowski J., *Kultura pracy klasy robotniczej w Polsce okresu międzywojennego*, [w:] S. Kalabiński (red.), *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. VIII, Warszawa 1978.
- Żarnowski J., *Polska 1918-1939. Praca, technika, społeczeństwo*, Warszawa 1999.
- Żarnowski J., *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973.

## SYSTEMIC CONDITIONINGS OF WORK ETHOS EROSION IN THE PEOPLE'S REPUBLIC OF POLAND (ON THE EXAMPLE OF INDUSTRIAL WORKERS' ENVIRONMENT 1945-1956)

**Summary:** One of the fundamental reasons for the ineffectiveness of the Polish economy during the period of the so-called real socialism was – prevailing in the work environment – the erosion of work ethos. What lies at the roots of this phenomenon, are both specific features of socio-economic system of the People's Republic of Poland and general assumptions of an extensive model of industrialization implemented in all the states of the Eastern Bloc. The model assumed the activation of professional life for hundreds of thousands of people, who frequently lacked appropriate skills and qualifications to work in industry. A common phenomenon in socialist states' economies was, on one hand, a general workforce deficiency, and on the other hand, “hidden unemployment” in a workplace. Among other things, this resulted in laxity of work discipline, increased workforce fluctuation, low quality of production, etc. The problems were further deepened by personnel policy of consecutive ruling teams of the People's Republic of Poland, which valued higher political submission than actual qualifications. Another negative aspect was the lack of a material stimuli system which would motivate people to work better. To raise the effectiveness of economy, communist authorities resolved mainly to repressive measures and terror. This was plainly visible in the involvement of security apparatus in economic issues and a restrictive work legislation, presented for example in the bill “on securing socialistic discipline of work”, passed on 19<sup>th</sup> April 1950.